

Poza giełdą pieniężną, Warszawa pozyskać ma w najbliższy czasie drugą giełdę zbożowo-towarową. Narazie przedmiotem jej obrotów będą ziemiopłody oraz wytwory pomocnicze, służące do zaspokojenia potrzeb rolnictwa, jak: wozy, plandeki i t. d. Również sprawy ubezpieczeń wejdą w odpowiednim zakresie w sferę czynności giełdy zbożowo-towarowej.

Giełda ogłaszać będzie codziennie cedulę z cenami najważniejszych ziemiopłodów, co, jak już zaznaczyliśmy wyżej, niewątpliwie wpłynie na unormowanie i ujednolajnienie cen w całym kraju.

## Z TYGODNIA.

—o—

### SPRAWY ZAGRANICZNE.

*Sprawa Górnego Śląska* jest obecnie rozpatrywana na Radzie Najwyższej w Paryżu. Przedstawiciel Francji Briand domaga się, aby zgodnie z wynikami plebiscytu cały okrąg przemysłowy został oddany Polsce, przedstawiciel Anglii Lloyd George pragnie przeciwnie pozostawić cały ten okrąg w rękach niemieckich. Przedstawiciele innych mocarstw dotychczas nie wypowiedzieli swego zdania, zdaje się jednak, iż zajmą stanowisko pośrednie, proponując podział okręgu przemysłowego między Polskę a Niemcy. Ostatecznie decyzja zapadnie w dniach najbliższych.

*Litwa odrzuciła pośrednictwo* Ligi Narodów w sprawie Wileńszczyzny. Wobec tego. Rząd polski ma w tej sprawie rozwiązane ręce i ma ze stanowiska prawa międzynarodowego zupełną możność pójść za głosem mieszkańców ziem Wileńskiej, domagających się jak najszybszego zupełnego zjednoczenia jej z całością Rzeczypospolitej.

*Głód w Rosji* coraz groźniejsze przybiera rozmiary. W całym świecie organizowana jest akcja ratownicza. Także Polska zamierza wziąć czynny udział w tej akcji.

### SPRAWY WEWNĘTRZNE.

*Olbrzymi pożar* zniszczył większą część miasta Pińska, pozbawiając tysiące ludzi dachu nad głową.

*P. Stanisław Doonarowicz* mianowany został wojewodą wołyńskim.



## Trzy kropki.

Będąc młodym człowiekiem, pełniłem obowiązki telegrafisty w Kompanii telegrafu anglo-indyjskiego, następnie w biurze centralnym londyńskim, posunięto mnie na urząd kontrolera i urzędnika do szczególnych zleceń. Przed laty z górą czterdziestu, zmarł mój stryj, wdowiec bezdzietny, zapisując mi swoje dość pokładne gospodarstwo wiejskie w Kentucky.

Podziękowałem więc za służbę i osiadłem w Ameryce, z kądem do dnia dzisiejszego nie ruszam się, zajęty rolą i wspomagany w pracy przez moich już dorosłych synów i ich żony. Nie mam wyobrażenia, jak tam prosperuje moja dawna kompanja. Musiały w ciągu tego czasu zająć poważne ulepszenia i zapewne wprowadzono tam techniczne nowości.

Z mojej dość krótkiej kariery telegraficznej, utkwił mi w pamięci fakt, swego czasu głośny w sferze policji kilku mocarstw.

Dnia 17 października 1879-go roku, w Bombaju, zamordowano skrytobójczo arystokratę hinduskiego, nazwiskiem Babpa. Był to człowiek niezmiernie bogaty i na polu miejscowej polityki, wpływowy. Słyszałem później, że Babpa stał na czele związku fanatyków hinduskich, knujących wyzwolenie się z pod panowania Anglii, lecz ze śmiercią głównego wodza ruchu, konspiracja zupełnie przycichła.

Babpa w bankach londyńskich miał ulokowane znaczne kapitały. Wieść o jego zamordowaniu, rozpow szechniona przez prasę angielską, w sferach bankierskich wywołała sensację. Wtajemniczeni w stosunki tamtejsze, w głowę zachodzili, co właściwie mogło spowodować zbrodnię, tem bardziej, iż według brzmienia telegramów, policja bombajska nie natrafiła na ślady rabunku. Nie mniej nie mogła wytropić sprawcy morderstwa. Zbrodnia została dokonana niezmiernie ogłędnie. Złoczyńca wdarł się do sypialni księcia przez otwarte okno parterowe, w sercu śpiącego załapał i pozostawił nóż bardzo pospolitego typu, poczem zemdlał tą samą drogą na ścieżkę porośłą trawą krótką i wysuszoną przez słońce, co uniemożliwiało zbadanie tropów.

Zmarły pozostawał w stosunkach przyjaźni i interesu z jednym z angielskich baronów

Rotszyldów. Głośny milioner chcąc przyczynić się do wyjaśnienia nurtującej świat tajemnicy, w dziennikach obu dzielnic W. Brytanji, za wykrycie mordercy ogłosił wysoką nagrodę.

W kilka tygodni po wzmiankowanym ogłoszeniu, zostałem wezwany do gabinetu szefów. Oprócz nich zastałem tam pana niskiego wzrostu, którego czarne małeńkie oczy żywo przenosiły się z przedmiotu na przedmiot. W powierzchności ogorzałego Europejczyka było coś egzotycznego.

Szef główny, po moim wejściu powstał, własnoręcznie przymknął drzwi i rzekł:

— Panie Wilkes, ten pan, komisarz policji w Bombaju, Smiles, pragnie się z panem rozmówić.

Mój świeży znajomy nie bawił się we wstępy i omówienia.

— Szefowie pańscy przedstawili cię jako wyrobionego specjalistę i zarazem jako człowieka na którym można polegać.

Sięgnął do kieszeni i wydobyl starannie w papier owiniętą, małeńką rolkę taśmy papierowej.

— Co to to jest panie Wilkes?

— Taśma telegraficzna ze stacji Bombay.

— Zkąd pan zgadłeś że z Bombaju?

Roześmiałem się i odrzekłem, trochę z wyższością fachowca.

— Taśma jest żółtawa; taką właśnie posyłam do Bombaju. Wszelkie inne stacje naszej kompanji, używają taśmy z papieru białego. Są to pozostałości z przed kilku lat; tak się już przyjęło że resztki tam właśnie posyłam. Pierwszy lepszy telegrafista bombajski byłby panu potwierdził to samo.

Komisarz Smiles mrugnął oczyma niespokojnie.

— Nie chciałem mieć z ludźmi tamtejszymi do czynienia. Teraz, chciej mi pan powiedzieć jakie mają znaczenie znaki umieszczone na taśmie?

Rozwinąłem wstążkę długości około pięciu metrów; pośrodku ciągnęły się znaki pisma telegraficznego, wyrażonego błękitnym tuszem na aparacie systemu Morse'go.

Mój szef, dobrze znający się na telegrafji spojrzal na pismo i wrzucił ramionami.

— Gdyby nie owe trzy kropki rozmieszczone pomiędzy kreskami, sądziłbym że jest to regulowanie zegarów o północy, według południka w Greenwich. Ale te kropki!

— Wytlumaczcie mi panowie rzecz tę bliżej bo nic nie rozumiem.

— Uważasz pan, — rzekłem — stacje nowej kompanji, rozrzucone dokoła kuli ziemskiej jak: Londyn, Paryż, Berlin, Wiedeń, Warszawa, Odesa, Konstantynopol, San Francisco i inne, dla równomierności, pomimo różnic czasu geograficznego, posiłkują się czasem obserwatorium astronomicznego w Greenwich. Stacje te ze względu na znaczną od siebie odległość, nie komunikują się ze sobą bezpośrednio lecz są rozcięte, czyli że każda rozmawia jedynie ze stacją sąsiednią. Tylko raz w ciągu doby, mianowicie o północy, następuje włączenie w jedną linję wszystkich stacji. Stacja Londyn reguluje wszystkie zegary za pomocą kreski, które pan widzisz na taśmie. Punktualnie o 12-tej telegrafista Londyński naciska klucz aparatu czyli robi przerwę połączenia i tworzy długą kreskę. W tejże chwili wszyscy inni rozruci na stacjach świata, posuwają wskazówki u swoich zegarów.

— Bardzo treściwy wykład — mruknął mój szef — ale co znaczą te trzy kropki?

— Znaczą po prostu że tym razem był to jakiś znak umówiony. Mogę panom przedstawić taśmy wszystkich stacji z całego roku i dowiodę iż przedtem nigdy nie podobnego nie bywało. Wszystkie zadrukowane taśmy są nam stale nadsyłane do kontroli.

Komisarz Smiles w uniesieniu chwycił się za głowę.

— Teraz już rozumiem czemu telegrafista dyżurujący owej nocy na stacji Bombay, wyrwał tę taśmę ze swego aparatu: Chciał poprostu zatrzeć ślady popełnionej zbrodni. Te taśmy moi panowie znalazłem w pokoju ofiary zmiętą i zdeptaną... Kirawedda to uczynił, hindus, telegrafista Kirawedda! Tak, — ciągnął nagle ogarnięty zniechęceniem, lecz któż jest w stanie dojść kto się z tym lotrem czarnoskórym porozumiewał, na czyje zlecenie Kirawedda popełnił morderstwo?

— Ja to uczynię, ja do tego dojdę! — zawołałem.

Wybiegłem i w dziesięć minut po rozmowie z komisarzem, świat owinięty przewodnikami kompanji telegrafu anglo-indyjskiego, obiegił okólnik następującej treści:

Do wszystkich starszych telegrafistów—zawiadowców.

Natychmiast skontrolować i donieść, czy na pańskiej stacji przechowuje się taśma z rozmowami za dzień 17 października r. b. Extrapolne.

Zarząd komp. tel. a. i.

Odpowiedzi zaczęły napływać w cztery godziny po wysłaniu rozkazu.

Na wszystkich stacjach taśmy były przechowywane w całości, oprócz Bombaju i Odesy, gdzie części taśm brakowało.

Komisarz Smiles gdy mu to zakomunikowałem, poprostu podskoczył z radości. Miał więc w rękach nici dręczącej go tajemnicy. Nie tracąc czasu wysłał dwa telegramy „express.” Do władz policyjnych w Bombaju o uwięzienie telegrafisty Kiraweddy oraz drugi, do ambasady angielskiej w Petersburgu o wyrobienie zaarrestowania telegrafisty, który o północy był o północy na stacji anglo-indyjskiej w Odesie.

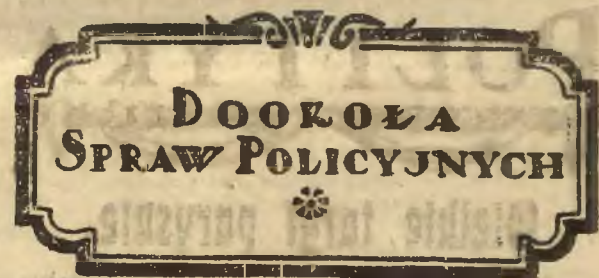
Obliczenia moje, oparte na gruntownej znajomości służby, sprawdziły się w zupełności.

Telegrafista odeski, Martin, Niemiec, był oddawna w zмовie z członkami sekty niezadowolonej z działalności konspiracyjnej Babpy. Jeden z prowodyrów, w Rosji zamieszkały, wywęszył coś kompromitującego Babpę i w oznaczonym terminie skazał go na śmierć w sposób już wiadomy.

Za otrzymane wynagrodzenie, Martin, w czasie otwarcia linii dla regulacji zegarów, porozumiał się z Kiraweddą. Wtrącił się do czynności telegrafisty londyńskiego i pomiędzy jego kreski wstawiał swoje hasła trzykropkowe.

Komisarz Smiles chciał się podzielić ze mną swoją nagrodą, lecz będąc człowiekiem już zamożnym, przyjęcia honorarium odmówiłem.

Z większej całości według E. Malone streścił  
W. K.



### Utworzenie posterunku w Osieczanach.

Z dniem 10 sierpnia 1921 r. utworzono nowy posterunek P. P. w Osieczanach, powiat Myślenice.

Rewir tegoż posterunku obejmuje gminy: Droginie, Łęki, Brzączowice, Osieczany, Zasan, Trzemeszka i Poręba wyłączone z rewiru posterunku Myślenice.

Komendantem tegoż posterunku mianowano prow. st. przodów. Piotra Matkowskiego z P. P. Myślenice, a jako podkomendnych przeniesiono poster. Jana Rożyckiego z P. P. Myślenice i post. Franciszka Wielgusa z P. P. Jordanów.

### Reorganizacja policji częstochowskiej.

Komenda Policji Państwowej powiatu częstochowskiego podaje do wiadomości, że w dn. 20 lipca r. b. z polecenia Komendy Okręgowej w Kielcach nastąpiła reorganizacja ustroju urzędów policyjnych w pow. częstochowskim, a mianowicie:

1) Podział miasta Częstochowy na 4 równorzędne komisarjaty zniesiono.

2) Miasto Częstochowa tworzy jeden komisarjat, któremu podlegają 3 podkomisarjaty, a mianowicie:

I. Komisarjat przy ulicy Panny Marji № 47.

II. Podkomisarjat—ul. Wileńska № 3.

III. Podkomisarjat—ul. Krakowska № 16.

IV. Podkomisarjat (Ostatni Grosz).

Kierownictwo komisarjatu, do czasu zatwierdzenia przez komendę okręgową, komenda powiatowa powierzyła komisarzowi p. Naglerowi.

### Ściągnięcie zasiłku zwrotnego.

Rada Min. uchwałą z dn. 30-VI 1921 przesunęła termin spłaty zasiłku zwrotnego, przyznanego funkc. państwowym rozporządzeniem Min. Skarbu z 20-X 1920 № 72483/20/DB. do końca grudnia 1921 r.